

Podatkowy absurd: fiskus może ścigać, nawet gdy dług wynosi zero

ROZLICZENIA Przedsiębiorcy, którzy zapłacili zbyt mało zaliczki na podatek dochodowy i po miesiącu wyrównali dopłatą, sądzą, że to załatwia sprawę. **Z listów z urzędów skarbowych wynika, że nie**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Niemożliwa jest też sytuacja odwrotna, gdy niedopłatą ktoś próbuje skompensować zbyt wysoką wpłatę za poprzedni miesiąc. Nawet jeśli suma zaliczek za oba miesiące wyniesie zero, to dla fiskusa przedsiębiorca będzie podatkowym dłużnikiem.

A do dłużnika wysła się upomnienie, aby spłacił swoje zobowiązanie wobec skarbowki wraz z odsetkami i kosztami postępowania egzekucyjnego. Podobne upomnienia trafiają już do podatników, co potwierdzają doradcy podatkowi.

– Od kilku tygodni obserwuję wysyłkę upomnień do przedsiębiorców. Z pism tych wynika, że przy zaległości podatkowej, która formalnie wynosi zero złotych, i tak należy zapłacić odsetki i opłacić koszty postępowania – informuje Kamila Cebelińska, doradca podatkowy i associate partner w KKLW.

Upomnienia, o których mówi ekspertka, mają podobną treść. – Są w nich podane: rodzaj należności (odsetki od zaliczki na podatek), kwota zaległości (o zł), odsetki za zwłokę (podana konkretna kwota), koszty upomnienia – mówi Kamila Cebelińska.

Dlaczego jednak fiskus domaga się spłaty odsetek od zerowego długu? Przyczyną są obowiązujące przepisy ordynacji podatkowej.

Jedna niedopłata i jest problem

Problem dotyczy specyficznej sytuacji, w której przedsiębiorca (np. płatnik zatrudniający pracownika na podstawie umowy o pracę) nadpłaci zaliczkę za jeden z miesięcy i aby skompensować swoją nadpłatę, zapłaci zaliczkę za następny miesiąc

w odpowiednio niższej kwocie. Tak samo będzie w sytuacji odwrotnej, gdy zbyt wysoka wpłata ma pokryć niedopłatę za poprzedni miesiąc.

Kamila Cebelińska wyjaśnia to na przykładzie.

Przykład

Przedsiębiorca nadpłacił zaliczkę za jeden miesiąc i zamiast starać się o zwrot tej kwoty na podstawie art. 77a ordynacji, obniżył należną zaliczkę na PIT za kolejny miesiąc o nadwyżkę z poprzedniego miesiąca. W rozliczeniu rocznym dla fiskusa wszystko jest w porządku, bo nie widać jakiegokolwiek niedopłaty. Ona jednak istnieje i jest nią zbyt niska zaliczka zapłacona za jeden z miesięcy. Bieżącą zaliczkę trzeba bowiem zapłacić w całości i nie zmienia tego nadpłacenie zaliczki za inny miesiąc. Słowem: suma wpłat wychodzi na zero, ale fiskus i tak ma podstawy, aby ścigać przedsiębiorcę za rzekomy dług.

Na inny przykład wskazuje Agnieszka Fijałkowska-Wocial, doradca podatkowy w LTCA.

Przykład

Płatnik pobrał od pracownika za wysoką zaliczkę na podatek i wpłacił ją na konto urzędu skarbowego. W takiej sytuacji nie ma podstawy do pomniejszenia zaliczki za kolejny miesiąc. W informacji PIT-11 płatnik wykaże zaliczkę w wysokości faktycznie pobranej, a podatnik rozliczy nadpłatę dopiero w zeznaniu rocznym. Można co prawda znaleźć argumenty, że pracodawca może w takiej sytuacji potrącić nadpłatę w momencie wpłaty kolejnej zaliczki na PIT i następnie wyjaśnić różnicę w PIT-4R, jednak takie rozwią-

zanie może być kwestionowane przez fiskusa.

Przepisy z podatkową pułapką

Dlaczego skompensowanie kwot dwóch zaliczek za dwa miesiące może być niemożliwe i nawet jedna niedopłata uczyni z podatnika dłużnika? Przypomnijmy, że zgodnie z art. 72 par. 1 ordynacji podatkowej za nadpłatę uważa się np. kwotę nadpłaconego lub nienależnie zapłaconego podatku lub kwotę podatku pobraną przez płatnika nienależnie lub w wysokości większej od należnej. Z art. 73 par. 2 pkt 1 ordynacji wynika, że w przypadku podatników podatku dochodowego nadpłata powstaje z dniem złożenia zeznania rocznego. Inny przepis, art. 76 par. 1, mówi zaś, że nadpłata wraz z oprocentowaniem może być zaliczona z urzędu na poczet zaległości podatkowej.

Te przepisy nie dotyczą jednak nadpłaconych zaliczek na podatek. Zgodnie z art. 44 ustawy o PIT zaliczki to jedynie częściowe, miesięczne zobowiązanie, które trzeba uiszczać do 20. dnia następnego miesiąca, a za gruzdzień do 20 stycznia następnego roku. Nie jest to więc podatek, a zbyt wysoka wpłata zaliczki na podatek nie będzie nadpłatą i nie może w związku z tym być zaliczana na poczet zaległości.

Kwotę nadpłaconych zaliczek można odzyskać najwyżej na podstawie art. 77a ordynacji podatkowej. Z tego przepisu wynika, że „Organ podatkowy może, na wniosek podatnika, w przypadkach uzasadnionych jego ważnym interesem, dokonać zwrotu nadwyżki wpłaconych kwot zaliczek na podatek dochodowy”. Kluczem jest wyrażenie istnienia ważnego interesu podatnika, a nie jest to ani łatwe, ani szybkie. To dlatego niektórzy przedsiębiorcy

zamiast starać się o zwrot kwoty, wybierają próbę skompensowania nadwyżki z niedopłatą za kolejny miesiąc.

To jednak może być ślepą uliczką. Zgodnie z art. 51 par. 2 ordynacji podatkowej zaliczka na podatek, która nie została zapłacona w terminie, jest zaległością podatkową. Tym samym należą się od niej odsetki za zwłokę.

– Przepisy są jasne i w tym kontekście fiskus ma rację, że wzywa do zapłaty – przyznaje Agnieszka Fijałkowska-Wocial. Do spłaty może być pokaźna kwota. Ekspertka przypomina, że odsetki nalicza się od dnia upływu terminu płatności zaliczek na podatek do dnia złożenia zeznania podatkowego za rok podatkowy, którego zaliczki dotyczą, a w przypadku niezłożenia zeznania w terminie – na ostatni dzień terminu złożenia zeznania.

A może zaległości nie ma?

Agnieszka Fijałkowska-Wocial zwraca jednak uwagę na drugą stronę medalu. Wskazuje, że fiskus niekoniecznie może mieć rację.

– Zaliczki przedsiębiorców są co do zasady obliczane narastająco, tj. ustala się je w wysokości różnicy pomiędzy podatkiem należnym od dochodu osiągniętego od początku roku a sumą zaliczek za miesiące poprzedzające – przypomina ekspertka LTCA. Choć przyjmuje się, że chodzi o sumę zaliczek należnych za poprzednie miesiące, to, jak dodaje, można uznać, że nadpłacona zaliczka za np. maj pomniejszy zaliczkę za czerwiec, gdyż taka wpłata znajduje się już na indywidualnym mikro-rachunku podatnika w urzędzie skarbowym.

– W takiej sytuacji organy podatkowe nie miałyby prawa żądania odsetek za zwłokę. Powszechnie przyjmuje się przecie, że jeśli zaliczka za wcześniejsze miesiące została nadpłacona, to powoduje to odpowiednie zmniejszenie zaliczki za kolejny miesiąc. Podejście to było

również dotychczas akceptowane przez fiskusa – podkreśla Agnieszka Fijałkowska-Wocial.

Za taką wykładnią przemawia również inny argument, na który wskazuje ekspertka.

– Gdyby zgodzić się z fiskusem, należałoby też przyznać, że o powstaniu zaległości decyduje opis przelewu. Na przykład jeśli w lipcu, płacąc zaliczkę za czerwiec, przedsiębiorca omyłkowo opisałby przelew jako zaliczkę na maj, to powstałaby zaległość z zaliczkach za czerwiec. Byłoby to zaś konkluzja absurdalna – przekonuje Agnieszka Fijałkowska-Wocial.

Jak rozwiązać problem

Co należałoby zatem zrobić, aby nie dochodziło do podobnych sytuacji? Ekspertiści uważają, że niezbędna jest zmiana przepisów.

– Nadszedł czas, aby potraktować zawyżoną zaliczkę na podatek jak nadpłatę. W takim stanie prawnym możliwa byłaby jej kompensacja z ewentualną niedopłaconą zaliczką i nie byłoby potrzeby wysyłania absurdalnych upomnień przez fiskusa – apeluje Kamila Cebelińska.

Do zmiany przepisów zachęca również Agnieszka Fijałkowska-Wocial. – Nowelizacja, która usunęłaby przyczyny opisanego problemu, byłaby dobrym przykładem potrzebnej deregulacji – uważa ekspertka.

Jednak na razie podatnicy mają problem. Jak reagują adresaci upomnień wysyłanych przez fiskusa? – Część płaci swój formalny dług dla świętego spokoju, chcąc uniknąć dalszego zainteresowania fiskusa. Inni dzwonią do urzędu skarbowego, aby wyjaśnić sytuację. Tam, gdy w końcu się połączą, słyszą jedynie przeprosiny i sugestię, aby nic już nie płacić – mówi Kamila Cebelińska.

– Jednak do tego czasu przedsiębiorca, adresat wezwania od fiskusa, zdąży już najeść się strachu i zmarnuje cenny czas na wyjaśnienie absurdalnej sytuacji – podsumowuje ekspertka.